

protokół przesłuchania świadka

41

Warszawa dnia 27 sierpnia 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie p.o. Sędzia Halina Weresko, działając na mocy Dekretu 18. XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/ Dz. U.R.P. nr. 51. poz.293./, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez. przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k.-poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Jerzy -Julian Lang, były więzień obozu koncentracyjnego w Majdanku Nr.46.
Imiona rodziców	Nieczysław i Emilia z d. Borowska
Data urodzenia	15.X. 1897 r. w Warszawie
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Miejsce zam.	Warszawa ul. Al. Jerozolimskie nr. 6
Narodowość i przynależ.pañ.	Polska
Wykształcenie	Wyższa Szkoła Handlowa
Zawód	Przedsiębiorca dzierżawca baru "Marlena" przy ul. Al. Jerozolimskie Nr. 6.

Jestem w toku załatwiania formalności w związku ze zmianą nazwiska Lang na Jaworski. w okresie od grudnia 1941 r. do dnia 2 lipca 1944 r. przebywałem jako więzień w obozie koncentracyjnym w Majdanku. Przez cały czas pobytu byłem zatrudniony jako tłumacz na Polu .w marcu 1942 r. / daty dokładnie nie pamiętam/, przybył do obozu Unterscharführer SS Hussfeldt, z przeznaczeniem do zorganizowania krematorium w obozie w Majdanku , gdzie dotychczas krematorium jeszcze nie było . Rozpoznałem Hussfeldt'a na okazanej mi fotografii. Świadcowi okazano fotografię z napisem "Muhsfeldt Erich" nadesłaną przy odeszwie Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie z dnia 7.VIII. 1947 r. nr. 779/ 47. W czasie pobytu w obozie widziałem iż pisano Hussfeldt, a nie jak podane jest na fotografii Muhsfeldt.

W chwili przybycia Hussfeldt'a do obozu było tylko jedno Pole , i stała tam mała drewniana budka , w której wieszano więźniów . Przed moim przybyciem do obozu w Majdanku w połowie 1941 r. przywieziono z obozów frontowych jeńców sowieckich. W chwili mego przybycia do obozu , było ich już tylko około 150. Pomiędzy jeńcami było wielu więźniów wycieńczonych przeznaczonych przez władze niemieckie do likwidacji. Byłem wtedy nowojuzsem i nie bardzo orientowałem się w stosunkach obozowych, dlatego nie wiem z całą pewnością kto wydał rozkaz likwidacji. Zdaje się że rozkaz likwidacji słabych jeńców przyszedł od władz z poza obozu, z tem iż wykonanie było pozostawione do dyspozycji władzom obozowym. W czasie apeli Rapportführer Hauptchorführer SS Kurt Kirchner, w towarzystwie Hussfeldt'a wybierali na oko słabych jeńców , następnie na rozkaz Muhsfeldt'a dwóch jeńców radzieckich wieszano wybranych w czasie selekcji swoich towarzyszy.

W ten sposób zostało powieszonych od chwili mego przyjazdu 50 do 60 jeńców. Część pozostałych jeńców ujętych w toku ucieczki rozstrzelano. W końcu 1942 r. zostało zorganizowane 1-sze krematorium położone zaraz pomiędzy I-szym a II-im Polem znajdującym się w toku rozbudowy. Zostało z więźniów dobrane Kommando krematorium, które miało za zadanie palenie zwłok. Do Kommando krematorium początkowo przydzielono jeńców radzieckich, po ogólnej likwidacji jeńców za próbe ucieczki Żydów z transportu czeskiego Kommandoführerem był Muhsfeldt. W krematorium znajdowało się 12 haków na których Muhsfeldt w towarzystwie członków swego Kommando wieszal więźniów. Po przybyciu nowego transportu żydowskiego na placu apelowym przyjmowali transport SS-mani wyższej rangi i zawsze Muhsfeldt. Następowala selekcja. Słabszych oddawano do dyspozycji Muhsfeldt'a i tych właśnie wieszal na hakach w krematorium. W czasie powstania w ghecie warszawskim, transporty przychodziły codziennie. Stare krematorium mieściło się naprzeciw okien 1. bloku, gdzie byłem przydzielony, w czasie przybywania transportów żydowskich z Warszawy często widziałem oknem jak Muhsfeldt przynosił na ręku po dwoje dzieci żydowskich, wchodził do krematorium poczem słyszałem strzały rewolwerowe. Dla zagłuszenia jakob w czasie takich egzekucji zapuszczano motor samochodu ciężarowego stojącego zawsze przy krematorium, używanego do wywożenia trupów. W tym czasie zwłoki wywożono samochodem do lasu i tam palono, ponieważ stare krematorium nie mogło nadżyć. Przez okno mego bloku widziałem kilka razy jak autobus przywoził partie jakichś ludzi, raczej mężczyzn, których dowożono do krematorium. Autobus zatrzymywał się tuż przy zejściu do piwnicy, tak iż ludzi wyprowadzonych nie widziałem. Po zatrzymaniu się autobusu ludzi musiano wprowadzać do piwnicy, bo po chwili słyszałem strzał i z okna piwnicy ktoś wyrzucał zwłoki bez ubrania. Za jednym razem wyrzucano od 10 do 12 zwłok, poczem autobus odjeżdżał. W połowie 1943 r., gdy powstało nowe krematorium nie widziałem momentu egzekucji, ale widziałem iż około 2-oh do 3-oh razy tygodniowo przybywały takie autobusy do obozu.

Ulubionym powiedzeniem Muhsfeldt'a, gdy przychodził do naszego bloku było "Ciebie będę miał niedługo, uprzedzam iż żywcem spalę."

Za gorliwość Muhsfeldt dwa razy awansował na Scharführera i Oberscharführera na początku 1944 r.

Na tym protokół zakończono i odczytano

/ Jerzy Julian Lang /

Członek Okręgowej Komisji
Sędzia

/ Halina Werenko /

Za zgodnicie

P.O. Sędzia
HALINA WERENKO

Halina Werenko